Nr. 13 Kraków, dnia 30 Marca 1913 r. Rocznik III

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

ORGAN KLUBU
RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

PRENUMERATA
„Tygodnika Mieszczańskiego“ w Krakowie i na prowincyi w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40
kwartalnie Kor. 1·20.
Numer kosztuje 10 halerzy.

„Tygodnik Mieszczański“ nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 20 hal. — Nadesłane 80 hal.
Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr 122.711.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“: Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI!

Sejmowa reforma wyborcza.

Kraków, 30 marca.

Sprawa sejmowej reformy wyborczej, przeszedłszy szereg nader niebezpiecznych kataklizmów, znalazła się przed świętami w stadyum, uprawniającem do snucia jak najdalej idących nadziei. Zdawało się, że zrozumienie dla idei postępu i równouprawnienia szerokich warstw społeczeństwa pod względem praw obywatelskich, ogarnęło w zupełności wszystkie stany, w Sejmie reprezentowane. Horoskopy optymistyczne stawiali nawet ci, co dotąd nie wierzyli w dobrowolną skłonność sfer konserwatywnych do bądź co bądź radykalnej zmiany ustroju politycznego kraju. Ten zwrot zapatrywań u najzagorzalszych optymistów wyniknąć musiał, jako logiczna konsekwencya, z przebiegu ostatniego posiedzenia Komisyi reformy wyborczej, odbytego w przeddzień otwarcia wiosennej sesyi sejmowej. Osiągnięta wówczas zgoda co do głównych podstaw zarysu projektu nowej ordynacyi wyborczej, a zwłaszcza porozumienie co do stosunku liczbowego mandatów ruskich, miało stworzyć nienaruszalną platformę do dalszej pracy. Wobec takiego wyniku — nic dziwnego — że spodziewaliśmy się przepędzić święta w nastroju wysoce radosnym.

Złudne nadzieje nie miały jednak trwać długo.

Nad reformą wyborczą poczęły się na dalszym „horyzoncie“ ukazywać chmury — które grożą burzą, mogącą sprawę zmiany ordynacyi wyborczej do Sejmu odwlec na dalszy czas. — Chmury te wychyliły się ze wschodnich krańców, a pędzone podmuchem — podobno — obrony polskiego stanu posiadania we wschodniej połaci kraju, gromadzą się nad gmachem lwowskiego Sejmu.

Nie wchodząc w rozbiór psychologicznych motywów postępowania i publicznej działalności poszczególnych partyj politycznych, chcemy tylko z naciskiem zaznaczyć, że w chwili obecnej, gdy porozumienie polsko-ruskie staje u tej granicy, poza którą rozpoczyna się wspólne zgodne pożycie dwóch bratnich narodowości, a objęcie reformą wyborczą szerokich warstw społecznych, pozbawionych dotąd zastępstwa swoich interesów w najwyższem ciele ustawodawczem ma się stać niezłomnym faktem, w takiej chwili — powtarzamy — nie wolno nikomu z nas, do jakiegokolwiek ktoś się stronnictwa zalicza, barykadować drogi do tych dwóch celów prowadzącej. Na podnoszenie rekryminacyj, na kwestyonowanie każdego postawionego kroku, było czasu podostatkiem w okresie przed uzyskaniem zgody, a więc przed ostatniem posiedzeniem Komisyi wyborczej. Po zapadłych uchwałach, po obustronnem wymienieniu zadowalniających oświadczeń, po uczynieniu wreszcie wzajemnych ustępstw, wyrównań i koncesyj, rekryminowanie czegokolwiek z uświęconej uchwałą zgody, uchodzić musi za zupełnie świadome celu działanie na szkodę opracowywanej nowej ordynacyi wyborczej, na szkodę tych licznych rzesz pracowników, które od lat kilkunastu domagają się dopuszczenia swych reprezentantów do Sejmu.

Tak tylko ocenić możemy te objawy, ogromnie niesympatyczne i nielojalne, w wysokim stopniu tamujące rozwój coraz szerszej demokratyzacyi społeczeństwa.

Sądzimy, że ta ocena nie będzie odosobnioną, że nietylko całe rękodzielnictwo, ale opinia kraju stanie po naszej stronie i aprobuje nasze stanowisko, streszczające się w haśle: jak najszybszego otwarcia bram sejmowych dla wielkich rzesz ludności pracującej.

Stojąc twardo przy tej zasadzie nie możemy pominąć sposobności zabrania głosu *pro domo nostra.* Już niejednokrotnie zaznaczaliśmy, iż wyznaczone w projekcie reformy wyborczej dwa tylko mandaty dla sfer rękodzielniczych, a to dla krakowskiej i lwowskiej Izby rękodzielniczej, są zbyt szczupłą reprezentacyą liczebną bardzo poważnej sfery pracowników. Taki projekt spotkał się wśród sfer rękodzielniczych z niezadowoleniem, wynikiem którego musiało być żądanie dostatecznej reprezentacyi dla stanu rękodzielniczego. Żądanie to aprobował krajowy wiec rękodzielników we Lwowie, wiec, który był najwyższą reprezentacyą stanu rękodzielniczego. Z tem Komisya dla reformy wyborczej liczyć się musi.

W końcu zaznaczyć nam należy, że jak z jednej strony potępić musimy objawiające się od wschodu zakusy, aby dzieło reformy wyborczej udaremnić, tak z drugiej skonstatować trzeba z całą stanowczością, że przyznanie rękodzielnictwu dwu tylko mandatów do Sejmu, nie odpowiada jego sile intelektualnej i wytwórczej.

Z wędrówki po „Święconem“.

Po ciężkiej a całorocznej pracy, po licznych dniach trudów i trosk, jakie nas w tym roku nawiedziły, każdy zwykły, a silnie wyposzczony śmiertelnik, czekał z upragnieniem tych świąt Wielkanocnych, które pod znakiem »barana« przyszły wraz z wiosną astronomiczną i meteorologiczną, przynosząc nam w dani ciepło i słoneczną pogodę. Wszyscy jesteśmy zadowoleni z tak pięknych objawów wiosennych, tembardziej, że w trzy po sobie następujące święta odbywają się wszędzie różne konstelacye gastronomiczne, które piękna i słoneczna wiosna zaczęła pod znakiem wesołego »Jajka Wielkanocnego«.

I ja z tych wszystkich, a tak sympatycznych objawów jestem niezmiernie zadowolony tembardziej, że otrzymałem mnóstwo zaproszeń na... »Święcone« i wszędzie chętnie podążałem, by zmienić tę tak nużącą jednostajność i jałowość życia codziennego, w tak uroczystej i poważnej chwili i oddać się zupełnie gastronomii, a zarazem i badaniu różnych frykasów i smakołyków świątalnych, jakich nasze piękne Panie gospodynie na trzydniówkę świąteczną, dla licznych swych gości, a życzliwych przyjaciół przygotowały.

Wiadomą bowiem jest rzeczą, iż ambicyą każdej gospodyni domu, jest najlepsze przyjęcie gości, jak najserdeczniejsze ugoszczenie. Nie może absolutnie być mowy o rozrzutności, ale o przyjęciu gości tem, „czem chata bogata“... i czem tradycya każe! Wierząc ślepo przysłowiu „gość w dom — Bóg w dom“ zacząłem odbywać szerszą świętalną pielgrzymkę z życzeniami, a zarazem i g'woli poprawienia żywota swego, tak bardzo zmizerowanego siedmiotygodniowym postem... — Gdziekolwiek zaproszony przybyłem, wszędzie z nienagannym apetytem konsumowałem przeróżne delicye. Były tam znakomite rolady, głowizny, szynki na sposób westfalski, pragski itd. znakomicie przyrządzone, a pochodzące ze znanej firmy Andrzeja Różyckiego w Krakowie przy ul. Sławkowskiej. — Gdzieindziej znowu, konsumowałem ozory marynowane, kruche jak masło o wybornym smaku, oraz salami na wzór węgierski, włoski i brukselski robione, których pochodzenie wywodziło się od firmy „Braci Przyjemskich“ z ulicy Wiślnej. Zawitawszy gdzieindziej, delektowałem się słynnemi „krakowskiemi“ kiełbasami różnego rodzaju, które zjednały światową reputacyę od 30 lat przeszło znanej i poważnej firmie J. K. Kurkiewiczów w Krakowie przy ul. Grodzkiej. Zoczywszy na innej wizycie pięknie się przedstawiające boczki, karczki, szynki cielęce itd. nie mogłem oprzeć się pokusie, tembardziej, że gospodarstwo domu zachęcająco do konsumcyi zapraszało. Były to wyroby znanej już krakowskiej firmy Stefana Sieczkowskiego przy ul. Sławkowskiej, dlatego też chętnie zabrałem się do koncertu gastronomicznego, konsumując tychże przyzwoitą ilość.

Przy tak obfitej uczcie, musiałem zarezerwo-

Budżet zarządu głów. T. S. L.

na rok 1913.

W dniach 15 i 16 lutego b. r obradował zarząd główny TSL, w Krakowie nad budżetem swoim na rok 1913. Wyniki obrad, stan finansów instytucyi zajmą z pewnością każdego, kto się sprawami Towarzystwa interesuje, komu rozkwit oświaty na sercu leży. Prace swoje zarząd główny prowadzi jawnie, corocznie zdaje z nich społeczeństwu sprawozdania, poddaje pod sąd ogółu. Wydatność pracy zarządu, tej ważnej instytucyi narodowej społeczeństwo dobrze zna. I słusznie. Powinno wiedzieć, gdyż z jego składek, przez jego poparcie, praca ta dała się zorganizować i postępuje, wydając czem raz lepsze owoce. W tej myśli budżet swój zarząd główny przedkłada, aby społeczeństwo wiedziało, jak się jego pieniędzy używa, na co starczyły, i ile ich jeszcze potrzeba, aby pracę oświatową dalej można było prowadzić.

Budżet tegoroczny przedstawia się ujemnie: niedobór przewidywany w roku bieżącym wynosi 172.313 K 62 h, wykazany w odezwach z r. 1912. Składają się na to z jednej strony wzrastające automatycznie wydatki, wskutek powstania co roku nowych klas w zakładach utrzymywanych przez zarząd główny, z drugiej zaś strony niekorzystny pod względem finansowym rok z powodu groźby wojny i zastoju ekonomicznego i w związku z tem zmniejszony przypływ darów, wreszcie uwzględnić tu należy niepewność sytuacyi politycznej w kraju, która grozi zmniejszeniem lub cofnięciem dotychczasowych subwencyj. Zarząd główny znalazł się wskutek tego w położeniu nadzwyczaj krytycznem, wprost beznadziejnem, o ile rząd nie upaństwowi jak najprędzej gimnazyum i seminaryum w Białej, nadto gimnazyum w Orłowej, o co usilnie Towarzystwo zabiega i o ile społeczeństwo wzmożoną ofiarnością swoją nie wesprze skutecznie instytucyi. Dość powiedzieć, że zarząd główny od kilku miesięcy nie jest w stanie na pierwszego wypłacić swoim nauczycielom pensyi w całości, lecz czyni to często kroć dopiero z końcem miesiąca.

Przewidując niedobór i zdając sobie jasno sprawę ze swego położenia finansowego, Zarząd Główny ograniczył wydatki swoje do najniezbędniejszych, skreśliwszy lub sprowadziwszy do minimum wszystkie pozycye, których zaspokojenie pod jakimkolwiek względem nie było tak gwałtownie potrzebne, które dały się odwlec i t p. Los ten spotykał zbiory naukowe, inwentarze, konserwacyę budynków, ogrody szkolne i boiska i t. d., przyczem naturalnie oszczędności owe do popierania nauki w niczem się nie przyczyniają. Poniżej podajemy zestawienie szkół, utrzymywanych przez Zarząd Główny, dochody, na które składają się subwencye rządu, kraju, gminy, Kół, opłaty szkolne, dary i t. p. wydatki, które tworzą płace nauczycieli, czynsze, służba, stypendya i t. p.

	Dochody K	Wydatki K
1. Gimnazyum i seminar. w Białej	70.150·—	103.264·85
2. Seminaryum żeńskie w Krakowie	31.410·—	31.410·—
3. Gimnazyum realne w Orłowej	56.319·94	73·915·88
4. 3 kl. szkoła wydz. męs. i 3-klasowa żeńska w Białej	72.600.—	79.08[illegible]·20
5. Szkoły w Morawskiej Ostrawie	22.280·—	51.765·—
6. Szkoła w Czechowicach	20.200·—	20.200·—
7. Szkoła w Leszczynach	2.500·—	15.192·—
8 Szkoła w Przywozie .	16.010·—	25.070·99
9. Szkoła w Hałcnowie .	6.811·—	14.563·—
10. Szkoła w Herzmanicach	3.820·50	11.480·—
11. Szkoła w Radwanicach	10.763·33	10.763·33
12. Szkoła w Maryańskich Górach	14.346·—	14.346·—
13. Szkoła w Jaworzu . .	7.400·—	7.400·—
14. Szkoły dla mniejszości polskich w Galicyi środkowej i wsch. . .	102.500·—	221.500·—
15. Szkółki freblowskie . .	3.980·—	10.151.—
16. Szkoły uzupełniające przemysłowe	700·—	5.000·—
17. Kurs krawieczyzny w Białej	1.300·—	1·300·—
18 Kurs buhalteryi dla rękodziel. w Białej . . .	350·—	350·—
19. Kurs nauki początkowej dla dorosłych analfabetów	11.000·—	11.000·—
20. Kursa fachowe dla górników	2.000·—	2.000·—
21. Administracya centralna, zarząd i administracya szkół		12.126·—
22. Wpływy od Kół i Związków okręg. TSL. . .	15.000·—	
23, Dary 3 Maja i Grunwaldzki, wkładki, zapisy	251.000·—	15.900·80
24. Koszta zarządu, organizacyi i administracyi szkół i przedsięb. . .	36.741·78	60.630·—
25. Przedsiębiorstwa zarządu gł. TSL. (Centralna składnica, książkowe nakłady, wydawnictwa dochodowe, wypożyczalnia przeźroczy, Przewodnik Oświatowy . .	82·766·38	58·854·98
26. Wierzytelności i długi .	16 301·62	173.298·14
Niedobór	172.313·62	

Cyfry te mówią bardzo wiele. Dowodzą one wytężonej pracy Zarządu i usilnych jego starań, aby sprawę oświaty postawić na właściwej wyżynie, aby z zaniedbanego przez wieki ugoru polskiego doczekać się żniwa; sytuacya na kresach zachodnich jest istotnie bardzo groźna. Musimy zwalczać tak napór niemiecki i czeski. Obcej kulturze, która nam coraz więcej dusz polskich zabiera, a która ma za sobą albo poparcie kapitału, obcej tej kulturze musimy, przeciwstawić odpowiedni wysiłek moralny i finansowy, jeżeli praca nasza na kresach tych zachodnich ma jaki taki przynieść rezultat. — Wszelkie połowiczne załatwienie sprawy, robota ślamazarna i mało wydatna, nie doprowadzi do niczego; byłoby raczej rzucaniem grosza w wodę, zbudziłaby czujność wrogów, zachęciła do tworzenia nowych szkół i ognisk oświatowych, wrogich żywiołowi polskiemu, skierowałaby nowe miliony na germanizacyę i czechizacyę Polaków, przeciw czemu my nic zdziałać nie moglibysmy.

Pamiętajmy i tak, że nasze dziesiątki a nawet setki tysięcy, które rzucamy na Śląsk i okręg bialski, na ratunek zagrożonej polskości mają do walczenia z milionami bogatych narodów, które je bez wysiłku składają i wysyłają na naszą zgubę. A tak samo zaczynają się teraz zagony niemieckie w Zagłębiu chrzanowskim, gdzie TSL. dotąd dla braku funduszów nie pracuje. Sprawa zakładania szkół dla mniejszości polskiej w Galicyi znaną już jest chyba ogólnie. 280 placówek narodowych stworzonych zaledwie w trzech latach trudem i ofiarną pracą, to jeszcze nie wszystko, co dla obrony polskiej dziatwy zrobiono. Szkołom już istniejącym trzeba zapewnić rozwój i byt stały — pomieścić w budynkach własnych, zaopatrzyć w środki naukowe. Istnieje jeszcze około czterdzieści miejscowości, w których w najbliższym czasie muszą powstać polskie szkoły. Na dokończenie tej roboty ważnej i bardzo pilnej potrzeba nam w roku bieżącym i 1914 przeszło 500.000 K, jeżeli dotychczasowa praca i jej rezultaty nie mają zmarnieć. Ofiarność na ten cel jest duża u jednostek, nawet u budzącego się ludu polskiego, ale nie jest ogólna, a przecież tu praca właśnie należy nietylko do najważniejszych, ale do najdzielniejszych.

Odpowiedź nasza może być tylko jedna. — Dalsza i jeszcze wydatniejsza ofiarność na cele TSL. Gdy Niemcy w przeciągu dwóch lat zebrali swój dar Rossegera, nam do dwóch milionów koron złożyć jeszcze wypadnie 400.000 K. Musimy je zebrać, musimy zebrać jeszcze więcej, aby nie dać upaść wielkiemu dziełu budzenia narodu i odbierania tego co od wieków polskie było i utrzymania stanu narodowego posiadania.

---

wać w swym żołądku miejsce i na inne jeszcze specyały. Przyszła bowiem kolej i na ciasta wszelakiego rodzaju. Różna kategorya tychże, to nieodstępna towarzyszka stołu ze święconem. Były tam tradycyjne i nią uświęcone polskie „Baby", rosłe, kształtne, lekkie i słodyczą sporo nadziane, (bo któraż nie jest naprawdę słodką?)[1]) w piękne wiosenne szaty udrapowane, a przedewszystkiem dobrze wyruszane, bo pulchne, bez zakalca, z parafii Brackiej, Józefa Siermontowskiego pochodzące, mającego już w tym zawodzie ustaloną sławę.

W olbrzymim pochodzie tychże, jako nieodstępni gwardziści, stały przy „Babach" mazurymazurki w towarzystwie placków różnorakich, przekładańców itd. Ta gwardya, odświętnie przybrana, pochodziła z cukierni J. Piątkowskiego z ul. Floryańskiej, dając znakomite świadectwo jej właścicielowi za doskonałą w przybraniu fantazyę i artyzm. Stawiły się też różnorakiego rodzaju serniki, kołacze, jajeczniki, torty marcypanowe, a wszystko o wysokiej zawartości, znakomitej treści wewnętrznej z firmy Mauriziego w Rynku Głównym.

Wezwano do kompletu i towarzystwa gastronomicznego także delicye płynne, jak rosolisy przeróżne, nalewki itd. W jednym z domów, słynących z gościnności od szeregu pokoleń, wydobyto na początstnek z zapasów piwnicznych ową sławną starą, o ciemnobrązowym kolorze Małmazyję, o której IMĆ pan Zagłoba tak prawił każdemu:

„Że owej Małmazyi dana jest moc wszelka",
„I siła pomaga w niejednej chorości"
„A przytem bezpieczność w użyciu jest wszelka",
„Więc radzę każdemu spróbować z Waszmości".

[1]) Przypisek zecera.

Ta sławna, stara, a tak skuteczna Małmazyja, jak mi gospodarz w sekrecie nadmienił ma szereg lat za zobą. Pochodzenie jej, z ulicy Szczepańskiej ze starego handlu J. F. Federowicza, gdzie przed paru laty przebijając mur piwniczny, natrafiono na zamurowaną ubikacyę podziemną, mieszczącą ową starą Małmazyję i liczny szereg beczek starego, blisko stuletniego wina.

Przy męsiwie były licznie reprezentowane baterye flaszek z piwem żywieckiem, z którego to browaru nektar ten pochodzący, nie zna sobie równego w smaku i wyglądzie, a którego reprezentantem jest znany i ceniony dla swego charakteru i zalet mieszczanin krakowski p. Ludwik Lazar. Kiedy mój żywot strapiony długotrwałym postem się podreperował, z pokoju biesiadnego zaproszono nas na »czarną« do salonu, gdzie ku ogólnej uciesze zaimprowizowano koncerty pathefoniczne. Różnorakie produkcye tego aparatu, czy to arye solowe, deklamacye, utwory orkiestralne, tańce, odtwarzane była *cum summa omnibus laude* przez najsubtelniejsze oddanie czystości tonów i tempa muzycznego, za co firma krakowska pp. Grudzińskiego i Bergera otrzymała od licznych słuchaczy rzetelne, a zasłużone uznanie. Wniesiono »czarną« w towarzystwie likierów, i innych odpowiednich »trabantów«. Już przed podaniem, rozchodzący się po przez szereg pokoi silny aromat, tego czarnego haszyszu, drażnił powonienie gości. Kilkanaście haustów tegoż, dało wyśmienite świadectwo hygienicznej i elektrycznej palarni kawy p. Wojciecha Olszowskiego, przy Małym Rynku się znajdującej.

Po skończonem przyjęciu, wśród licznych podziękowań złożonych zacnym gospodarstwu za znakomite i obfite przyjęcie, zaproponowano wspólną wycieczkę po mieście. Propozycya przyjęta, została wykonaną. Po dłuższej przechadzce uradzono wstąpić do nowo otwartej kawiarni p. L. Franczka w Rynku Głównym L. 16. dla przejrzenia licznego szeregu gazet i wspólnej pogawędki wśród licznych tam zebranych znajomych. W pięknych, a dużych salach witał gościnny gospodarz przybyłych licznie gości, którzy mieli sposobność stwierdzić, że podawane tam napoje są pierwszorzędnej jakości, ceny zaś nadzwyczaj umiarkowane, a usługa karna, znakomicie dobrana i fachowo wyszkolona.

Dla zaokrąglenia i uzupełnienia dnia świątecznego, aby takowy jak najuroczyściej zaakcentować, wybraliśmy się wszyscy tłumnie do teatru Kino-Wanda, przy ul. Gertrudy zbudowanego, a będącego własnością p. Kuchara. Budynek okazały, pięknie i wygodnie wewnątrz wyekwipowany, a w nim odbywające się przedstawienia różnorakiej treści rozweseliły i zaokrągliły całokształt uciechy pierwszego dnia świąt z takiem utęsknieniem oczekiwanych.

W drugim dniu świątecznym, przypomniałem sobie, że obchodzimy z wielkiem pietyzmem tak zwany tradycyjny »Śmigus«, czyli inną gwarą rzekłszy »Dyngus«. Aby tradycyę tę naszą podtrzymać i nie dać jej zaginąć, w handlu p. Sporna przy ul. Floryańskiej zakupiłem mnóstwo i to najrozmaitszych śmigusówek, a w drogueryi p. Sikorskiej przy ul. Szpitalnej, sporą ilość wody kwiatowej pachnącej, po bardzo przystępnej cenie, by tradycyą uwiecznione „lanie" moim najserdeczniejszym przyjaciołom i znajomym sprawić, o czem w następnym fejletonie Wam Wszystkim wyśpiewam.

Józef Paderewski.

Nowa kompromitacya Austryi.

Kraków 30 marca.

Austryacki minister spraw zagranicznych hr. Berchtold ma naprawdę bardzo nieszczęśliwą rękę. Powiedziała mu to całkiem otwarcie prasa wiedeńska z okazyi naprężenia austro-serbskiego, powtórzyła mu to samo z dodaniem sporej dozy „soli atyckiej“ w ostatnich dniach w czasie konfliktu z Czarnogórą. Jest przecież rzeczą niebywałą, aby to państewko, którego cała armia nie przenosi liczby 40 tysięcy żołnierza, zajętego operacyami wojennemi koło Skutari, porywało się bądź co bądź na pierwszorzędne europejskie mocarstwo, jakiem jest Austrya. A jednak stało się to a załatwienie pokojowo owego konfliktu było nową kompromitacyą polityki zagranicznej Austryi.

Doniosły już pisma codzienne bardzo obszernie i wyczerpująco, źródła konfliktu. Chodziło głównie o to, iż Austrya zażądała od Czarnogóry, aby w czasie bombardowania Skutari nie kierowano dział na dzielnicę, przez chrześcian zamieszkałą. Drugie żądanie Austryi wynikało z barbarzyńskiego postępowania Czarnogórców z ludnością chrześciańską, którą bagnetem zmuszano do przechodzenia na prawosławie. W czasie jednej z takich „religijnych misyj“ padł pod bagnetem proboszcz Palicz, który oświadczył, iż pozostanie wiernym swojej wierze. Wobec takich okrucieństw, zażądała Austrya od Czarnogóry wstrzymania się w tej „bogobojnej“ misyi.

Trzecim i to najważniejszym a zarazem bezpośrednim powodem konfliktu było zajście ze „Skodrą“.

Austryacki ten okręt handlowy został zmuszony przez władze czarnogórskie w porcie San Giovanni di Medua do przewożenia żołnierzy serbskich z okrętów greckich na ląd, a w chwili, gdy zjawił się przed portem okręt turecki „Hamidje“ i zaczął ostrzeliwać okręty greckie, „Skodra“ musiała je sobą osłaniać. Wojsko bowiem czarnogórskie zagroziło komendantowi „Skodry“ użyciem broni.

Taki krok Czarnogóry był brutalnem pogwałceniem prawa międzynarodowego i stanowił bardzo poważny „casus belli“. Austrya uczuła się w rzeczywistości dotkliwie obrażoną i poczęła głośno pobrzękiwać szablą. Zdawało się, że »wojna« austro-czarnogórska wisi już w powietrzu a niejeden z nas myślał o połknięciu przez Austryę Czarnogóry jako o fakcie. Ponieważ jednak w dzisiejszej polityce międzynarodowej takie gwałtowne kąski bywają niestrawne, dlatego i Austrya bojąc się niestrawności, Czarnogóry nie połknęła. Nie stało się to jednak tylko z obawy o niestrawność.

Inne tam jeszcze były powody. Sieć intryg czarnogórskich uknuła przedewszystkiem Rosya, która mimo porozumienia co do demobilizacyi nie mogąc dopiąć tego, aby Diakowa dostała się Serbii a nie Albanii, podszczuła Czarnogórę do zaczepienia Austryi.

Ta ostatnia wysłała natychmiast dwie dywizye floty, aby urządzić demonstracyę przeciw liliputciemu państewku. Król Mikołaj nie uląkł się nawet ewentualności wypowiedzenia sobie wojny przez Austryę, aczkolwiek w całej Czarnogórze nie ma ani jednego żołnierza, bo czuł za sobą potężną sojuszniczkę Rosyę, gotową każdej chwili do czynnego poparcia swego wojowniczego pupila. Austrya musiała zabezpieczyć sobie w tym zatargu neutralność Rosyi. Dokonała też tego ale za cenę odstąpienia Diakowy Serbii.

Było zaś do przewidzenia, że w chwili, gdy to nastąpi, pupil czarnogórski na wszystko się zgodzi i da Austryi zadosyćuczynienie. A więc wstrzyma bombardowanie chrześcijańskiej dzielnicy Skutari, pozwoli na opuszczenie tej twierdzy przez ludność cywilną, przeprosi za zajście ze „Skodrą“ i wreszcie dopuści do śledztwa o krwawe »nawracanie« chrześcijan na prawosławie, konsula austryackiego.

Tak tedy zdawałoby się na pozór, że Austrya wychodzi zwycięską z konfliktu z Czarnogórą. Tak jednak nie jest, bo zaprzepaszczenie przez nią Diakowy dla Albanii jest nową klęską dyplomatyczną; nie pierwszą zresztą i nie ostatnią za smutnej ery hr. Berchtolda.

Zdobycie Adryanopola.

Od pięciu miesięcy oblegany przez olbrzymie armie związkowe: bułgarską i serbską padł we środę po dzielnej i wyczerpującej obronie tureckiej Adryanopol. Obrona tej twierdzy przejdzie do historyi i znajdzie w niej zaszczytną kartę. Uznanie bohaterstwa należy się przedewszystkiem dowódcy załogi adryanopolskiej Szukri-paszy, który w czasie pierwszych rokowań pokojowych oświadczył, że gdyby nawet przyznano Adryanopol przy zawieraniu pokoju Bułgarom, to on i tak go nie odda. Później zaś, już w czasie wznowienia kroków wojennych skoro się przekonał, że twierdza uledz musi przeważającym siłom bułgarsko-serbskim, postanowił, iż pozostawi zwycięskim wojskom tylko gruzy.

Tak też zrobił. Przy dźwiękach muzyki wojskowej wkraczały wojska bułgarskie do ruin. Wszystkie gmachy publiczne i prywatne zostały spalone i zniszczone, forty wysadzone dynamitem.

Szukri-pasza poddał się wraz z 70 tysięczną armią turecką generałowi bułgarskiemu Iwanowowi, posyłając mu swą szpadę. Wśród jeńców tureckich znajduje się podobno następca tronu, który jako oficer znajdował się w twierdzy.

Po upadku Adryanopola pozostała jedna jeszcze niezdobyta twierdza turecka Skutari, oblegana przez armię czarnogóską, posiłkowaną przez wojska serbskie.

Fakt zdobycia Adryanopola nie pozostanie bez wpływu na dalszy bieg wypadków wojennych na Bałkanie. Przedewszystkiem podnoszona w czasie pierwszych pertraktacyj pokojowych kwestya sporna, czy niezdobyty jeszcze wówczas Adryanopol ma przypaść Bułgaryi zupełnie odpada, skoro zajęcie tej twierdzy stało się faktem dokonanym. Z faktu tego jednak musi wypłynąć konsekwentnie żądanie Bułgaryi, aby wobec poniesionych ofiar, Turcya odstąpiła jej większe jeszcze terytorya, idące na południowy wschód od Adryanopola ku stolicy państwa otomańskiego. Byłoby to żądanie zupełne słuszne, które niewątpliwie przez konferencyę mocarstw zostanie pomyślnie załatwione.

Gorszą ewentualnością byłoby zebranie sił wojennych bułgarsko-serbskich, pochód ku Konstantynopolowi i zajęcie stolicy. Taki marsz byłby możliwy i stolica turecka mogłaby łatwo wpaść w ręce państw bałkańskich. Jest jednak prawie pewnem, że do tego nie dopuści Rosya, która nie ścierpiałaby zbyt wielkiego wzmożenia się, popieranych dotąd przez nią bałkańskich pupilów, a do tego sama Rosya ma „wschodnie“ apetyty.

Wynikiem zdobycia Adryanopola musi być przyspieszenie przez mocarstwa zawarcia pokoju, ściśle ograniczenie zdobytych terytoryów i uwolnienie od oblężenia Skutari, które nawet wrazie zdobycia należeć będzie do Albanii.

Wiec w sprawie trudnego położenia rękodzielników.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w marcu.

Za przykładem innych miast odbył się i u nas staraniem sfer rękodzielniczo przemysłowych wiec w sprawie panującego oddawna zastoju na wszystkich polach przemysłowo-handlowych. Na wiecu, któremu przewodniczył p. Chodorowicz, zgromadziła się tak wielka liczba uczestników, że sala „Sokoła“ z trudem tylko zdołała ich pomieścić.

Po referacie, omawiającym wyczerpująco obecne stosunki w rękodzielnictwie i przemyśle, uchwalono zwrócić się do kierownika starostwa Prokopczyca z prośbą, by przedstawił namiestnikowi grozę ekonomicznego położenia ludności i konieczność pomocy przez udzielenie wydatnego kredytu budowlanego, potrzebę natychmiastowego rozpoczęcia budowy II polskiego gimnazyum i dalszego prowadzenia robót około regulacyi naszych rzek. Uchwalono prosić Wydział krajowy o bezzwłoczne rozpoczęcie budowli krajowych, — starać się, by dawno postanowione budowy dwupiątrowych szkół ludowych w Knihininie kolonii i Knihininie na Belwederze jak najrychlej rozpoczęte zostały.

Uchwalono odnieść się do stanisławowskiej Dyrekcyi kolejowej, by oddała wykonanie mundurów dla kolejarzy miejscowym krawcom, zaś do Zarządu wojskowego, by tak jak dawniej oddawał część dostawy obuwia miejscowym szewcom.

Do gminy odniesiono się z prośbą, ażeby przez przystąpienie do budowy domów mieszkalnych dla swych funkcyonaryuszów i budowy wodociągów w mieście, dała zarobek miejscowym przemysłowcom, majstrom i robotnikom różnych zawodów.

Podniesiono, iż w obecnem ciężkiem przesileniu ekonomicznem, koniecznem jest, by miejscowa Kasa oszczędności i gmina miasta Stanisławowa przystąpiły bezzwłocznie do stworzenia funduszu kredytowego dla zaliczkowania robót i zasilania w tym celu Towarzystwa kredytowego przemysłowców i rękodzielników w Stanisławowie, stowarzyszenia mającego na celu przez kredytowanie i zaliczkowanie robót umożliwiać przemysłowcom wykonanie przyjętych zamówień.

Wreszcie oświadczono się, że na czas obecnej klęski gospodarczej, powinien rząd przyjść z pomocą przemysłowcom i rękodzielnikom, tak jak to czyni w czasie klęsk elementarnych dla rolników, mianowicie zniżyć ciężary podatkowe co najmniej o 50% niemniej zakazać wykonywania wszelkich robót rękodzielniczych w krajowych zakładach karnych, przynajmniej na czas ogólnego zastoju.

Z Izby rękodzielniczej.

Posiedzenie Wydziału.

Kraków 30 marca.

W Izbie rękodzielniczej odbyło się onegdaj pierwsze posiedzenie Wydziału wybranego na ostatnim walnem zgromadzeniu dnia 4-go b. m.

Przewodniczył nowy Prezes R. m. p. Wincenty Wajda, — z ramienia władzy był obecny c. k. instruktor dla spraw przemysłowych p. Witold Ostrowski.

Przybyli prawie wszyscy członkowie Wydziału w liczbie 25 i wszyscy brali bardzo żywy udział w obradach.

Po powitaniu przez Prezesa p Wajdę wszystkich obecnych i wezwaniu ich do intezywnej pracy, po przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego posiedzenia starego Wydziału, p. Wajda zdał sprawę z objęcia urzędowania przez nowe Prezydyum. W szczególności przedstawił sprawę finansową Izby.

W dyskusyi skrytykowano dawniejszą gospodarkę w Izbie, a celem zaradzenia niektórym brakom i dla doprowadzenia do równowagi budżetu Izby, wybrano komisyę finansową, w skład której oprócz Prezesa Izby weszli PP. Siemek. Rakisz, Repetowski, Iglicki i Lermer.

Uznano dalej dotychczasowy statut Izby za wadliwy i postanowiono przeprowadzić jego zmianę. W tym celu wybrano osobną komisyę złożoną z PP. Prezesa Wajdy, Siemka, Bujasa, Żmigrodzkiego, Węgrzyna, Iglickiego, Taflera i Schleichkorna.

Komisya ta ma opracować potrzebne zmiany do następnego walnego zgromadzenia, które się odbędzie w najbliższym czasie.

Nadto wybrano komisyę przemysłową, w skład której weszli PP. Rakisz, Jarosz i Stimmler jako członkowie i PP. Cekiera, Węgrzyn, i Griffel jako zastępcy.

Zadaniem tej komisyi będzie rozpatrywać wszystkie sprawy tyczące się fachowych spraw rękodzielniczych i przemysłowych, prośby o udzielenie kart przemysłowych, sprawy t. zw. fuszerek itp. i ma w sprawach pilnych decydować zaraz, w sprawach zaś zastrzeżonych ustawą i statutem kompetencyi Wydziału Izby, ma temu Wydziałowi przedkładać odpowiednie wnioski.

Jak z przebiegu posiedzenia widać, nowy Wydział zabrał się do pracy szczerze i z zapałem, co rokuje nadzieję, że zupełna sanacya w tej naszej instytucyi nastąpi w niedługim czasie.

Ze swej strony ślemy Wydziałow Izby życzenia: „Szczęść Boże w obywatelskiej pracy“.

Początki sanacyi w Cechu szewców.

W r. 1912 odbyły się w Cechu szewców wybory nowego Zarządu. Ponieważ wybory te były przeprowadzone w sposób nielegalny, przeto członkowie Stowarzyszenia wnieśli przeciwko nim protest do władzy przemysłowej. Ta zbadawszy stan rzeczy, protest uwzględniła a zarazem unieważniła wybory Zarządu w 1912 r. przeprowadzone.

Wobec tego iż w Cechu szewców nastał bezrząd, ponieważ brakło prawnie urzędującego Wydziału, przeto członkowie wnieśli na ręce przełożonego Lachowskiego pismo, w ktorem domagali się wprowadzenia w urzędowanie dawnego Wydziału wybranego w r. 1908, w którym to roku został wybrany również Lachowski. Ponieważ w trzechdniowym, naznaczonym przez członków w owem piśmie terminie Lachowski nie dał żadnej odpowiedzi, bo jest wogóle przeciwnikiem sanacyi stosunków w Cechu szewców, przeto członkowie dawnego wydziału z 1908 r. wnieśli do Magistratu podanie, aby zarządził powołanie tego Wydziału do sprawowania funkcyi.

W ubiegły piątek nadesłał Magistrat do Stow. przem. szewców w Krakowie pismo, w którem zarządził powołanie do urzędowania Wydziału z r. 1908. Magistrat umotywował załatwienie sprawy tem, że wybory w r. 1912 zostały unieważnione, a statut wyraźnie postanawia, że członkowie Wydziału tak długo jeszcze — po upływie okresu trzechletniego — muszą piastować swój urząd, dopóki nie nastąpią nowe wybory i zatwierdzenie członków przełożeństwa przez władzę przemysłową.

Ponieważ zatwierdzenie to, do tej pory nie nastąpiło, przeto dawny Wydział Stowarzyszenia w skład którego wchodzą pp. Jan Cepurski, Andrzej Dygut, Stanisław Kiczak, Jan Ochmański, Wojciech Odrzywałek, Marcin Rusek, Jerzy Werner, Dawid Welner, Ludwik Wojtan i Jan Zychal, jest nadal uprawniony do sprawowania urzędu i winien być bezzwłocznie wprowadzony w urzędowanie.

Magistrat wezwał zarazem Starszego Cechu Lachowskiego, aby pod rygorem środków przymusowych, zwołał w nieprzekraczalnym terminie dni 14 posiedzenie członków dawnego Wydziału z następującym porządkiem dziennym: 1) Obecne położenie Cechu. 2) Sprawa wyborów. 3) Wnioski i interpelacye.

Magistrat w piśmie swem nakazał Starszemu powoływanie stale do urzędowania starego Wydziału z r. 1908, z wykluczeniem członków nowego Wydziału z r. 1912 od sprawowania jakichkolwiek czynności urzędowych a to aż do przeprowadzenia nowych wyborów przełożeństwa w Stowarzyszeniu, względnie aż do merytorycznego załatwienia przez władzę wyższej instancyi rezolucyi Magistratu, unieważniającej wybory dokonane w r. 1912.

Wreszcie Magistrat zaznaczył, że nawet gdyby przeciw niniejszemu rozporządzeniu wniesiono ze strony Przełożonego Cechu w terminie przepisanym rekurs, to jednak nie będzie on miał mocy wstrzymującej.

NA DOBIE.

Wiosna idzie.

W białych kapturach ze śniegu, wysoko wzniosły czoła szczyty Tatr, skąpane w powodzi słonecznego światła... Nad nimi, wynurzają się gdzieś z załomów białe puchy obłoków i płyną nisko, że skaliste grzbiety zdają się rozdzierać je swoim zjeżonym grzebieniem... Jasność słońca zalała turnie, woda spadająca z szumem ze skały, perli się i pieni w tęczowych blaskach...

Gdzieś, na przepaścistej skale — z której wichry halne zwiały śnieżną powłokę — ocknęła się zeszłoroczna szarotka, podniosła lękliwie główkę i patrzy...

— Wiosna już nastanie, czyli też może śnieg i mrozy będą jeszcze panować?...

Stary gazda usiadł ze swoją żoną przed chatą i rozglądał się. Poszum smreków, plusk wody i złote budzące się słońce, odurzyły starego; podmuch wiatru rozwiał mu zwichrzoną grzywę, a on, oczy wytężył w stronę wichrów i szepnął:

— Wiosna idzie!...

— Ej wiera, idzie!. — odpowiedziała stara.

— A dy, Pon Bóg ta i miłosierny wi, cy my se haw razem ze sobom nie ostatniom wiesne zyjemy...

— Ej miły mocny Boze!

— Zyliśmy ze sobom godnie roków... Wiesna była, kie my sie pirsy raz ześli na hali...

— Wiesna była, hej, hej!...

— Źle ci to było ze mnom Maryś?

— Ka ta źle! A nie kohałak cie?

— Tak luto za zyciem, co raty! Wiesna idzie, a nam śmierzć.

— Wiera śmierzć... — szepnęła stara, przysuwając się ku niemu.

Umilkli oboje i zapatrzyli się w milczeniu przed siebie. W głowie ich nurtowała myśl, że może to ostatnią wiosnę przeżywają razem. Młode, spędzone razem lata, wżarły im się w mózg i przeogromna tęsknica opanowała ich teraz za wszystkiem minionem.

Lecz mieli pełną duszę i serce zalane niemi po brzegi. I dziwna myśl powstała naraz w ich głowie, kiedy spojrzenia ich skierowały się w stronę płynącego wartko potoka.

...Zeby tak pochowali ich razem przy sobie, obok tego potoka, aby ich zawsze usypiał swoim szmerem do cichych, zagrobowych snów... I grały by im wichry halne, poszepty smreków i tajemne szmery wody, przywodząc wspomnienia z lat młodych, kiedy wiosnę życia swego rozpoczęli...

Hen — w dali, w zagajach, rozlegała się cicha śpiewka:

Kie mi dać nie chcecie po mojej woli.

— — — — — — — — — — — —

Echo połynęło w dal...

Gazda ocknął się z zadumy.

— Wiesna idzie!... — szepnął smutnym głosem.

Włodz. Sulima Popiel.

Święcone w Klubie rękodzielniczo - mieszczańskim.

W pierwszą niedzielę po Świętach Wielkanocnych t. j. dnia 30 marca b. r. o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim (ul. św. Krzyża l. 7 parter) wspólne „Święcone“. Wydział Klubu zaprasza wszystkich Członków do wzięcia udziału.

Po karty uczestnictwa zgłaszać się można codziennie w Sekretaryacie Klubu od godziny 8 do 11 rano i od 3 do 5 popołudniu.

KRONIKA.

Kraków, 30 marca.

Posiedzenie Sejmu odbędzie się we środę dnia 2 kwietnia. Przeznaczone ono będzie tylko dla spraw formalnych, a zwołano je tylko w tym celu, aby zabezpieczyć komplet dla rozmaitych Komisyj sejmowych.

Komisya reformy wyborczej odbędzie posiedzenie w piątek i sobotę t. j. 4 i 5 kwietnia.

Tablica jubileuszowa powstania styczniowego. Związki katolickich właścicieli realności Półwsia i Zwierzyńca przygotowują tablicę pamiątkową 50-letniego jubileuszu powstania styczniowego z roku 1863—4. Tablica będzie odlana z bronzu z obramieniem kamiennem. Najpóźniej w maju b. r. będzie umieszczona na zewnętrznej stronie ściany kościoła św. Salwatora. Poświęcenie jej odbędzie się przy uroczystem nabożeństwie.

Z komisyi teatralnej. W miejsce Dra Flacha Wydział krajowy wydelegował do komisyi teatralnej w Krakowie Dra Stanisława Estreichera, syna śp. Dra Karola Estreichera, który był, jak wiadomo, długoletnim członkiem komisyi teatralnej.

Święcone w szpitalu OO. Bonifratrów. — Wierny pięknej tradycyi krakowskiego konwentu przeor O. definitor Homobonus Kyowsky, urządził i tego roku „święcone“ dla chorych w szpitalu Bonifratrów w Wielką Niedzielę.

Do chorych zgromadzonych — o ile na to stan ich zdrowia pozwalał — w sali im. hr. Andrzeja Potockiego, przemówił w serdecznych i podniosłych słowach O. Rejowicz T. J., następnie zaś poświęcił zastawione stoły. Czcigodny O. przeor naprzód podzielił się jajkiem święconem z chorymi, życząc im rychłego powrotu do zdrowia, oraz cierpliwości w znoszeniu cierpień, a potem razem z braciszkami zakonnymi rozdzielał pomiędzy nich poświęcone dary Boże.

Skromna ta uroczystość, w której wziął udział także lekarze zakładowi: Dr. Frączkiewicz i Dr. Rzegociński, uczyniła jaknajkorzystniejsze wrażenie na jej widzach i podniosło niezawodnie na duchu biednych chorych, ciężką niemocą oderwanych od ogniska domowego i rodziny. A wielu było między nimi i takich, którzy, gdyby nawet nie znajdowali się w szpitalu nie byliby w stanie z powodu nędzy spożyć, choćby najskromniejszego „święconego“.

Deputacya Związku szynkarzy. W ubiegły tydzień odbyło się we Lwowie zebranie Związku galicyjskich szynkarzy, w którem wzięło udział 96 delegatów, reprezentujących 32 korporacyi szynkarskich całego kraju. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wnieść memoryał do Wydziału krajowego z prośbą o zmianę ustawy o opłatach szynkarskich, prosić o uwzględnienie rekursu w roku ogólnych klęsk elementarnych i zastoju ekonomicznego, który szczególnie dotyka szynkarzy, a wreszcie uchwalono obesłać wiec szynkarzy austryackich w Tryeście. Jako delegatów na wiec wybrano pp.: Janowicza i Kruga z Przemyśla. Uchwalono ponadto wysłać deputacyę do radcy dyrekcyi skarbu p. Jossego z prośbą, by na ankielie Wydział krajowy poparł postulaty szynkarzy. W tej samej sprawie uchwalono wysłać deputacyę do Izby handlowo-przemysłowej. W myśl uchwały udała się następnie tłumna deputacya do marszałka kraju, pod przewodnictwem r. Janowicza i uproszonego posła p. Maisa. Marszałek kraju zapewnił deputacyę, że o ile możności uwzględni rekursa i naznaczył ciąg dalszy ankiety na dzień 29-go marca br.

O przyłączenie Podgórza do Krakowa. Towarzystwo właścicieli realności w Podgórzu, odbyło w ubiegłym tygodniu walne zgromadzenie, na którem zapadła uchwała oświadczająca się za jaknajszybszem przyłączeniem Podgórza do Krakowa na warunkach, przez wspólne komisye opracowanych. Dokonano następnie wyboru Wydziału.

Przewodniczącym został Dr. Józef Emilewicz, jego zastępcą Władysław Liban, sekretarzem Franciszek Ladziński, skarbnikiem Józef Dyrcz.

Do Wydziału weszli: Dr. Henryk Pisek, prof. Wincenty Wodzinowski, Dr. Oskar Stuhr, Józef Hecker, Michał Stec, Izak Schleichkorn, Zygfryd Schenker, Maurycy Haas, Kazimierz Zieliński, Maurycy Rosenblüh, M. L. Dobrowolski i Leon Langer. Do komisyi rewizyjnej: Rudolf Pally, Józef Czopek i Wincenty Koczurkiewicz.

Podania o subwencyę na bursy i ogniska terminatorskie. Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie zawiadamia, że w myśl istniejących przepisów mają być podania o subwencyę z kredytów Ministerstwa robót publicznych na ogniska i bursy rękodzielnicze wniesione jak najrychlej do Rady Szkolnej krajowej we Lwowie.

Celem utrzymania ewidencyi burs i wzrostu ich, uprasza Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, ul. Franciszkańska 4, o zawiadomienie jej o wniesieniu podania i nadesłanie statutu i wykazu ilości uczestników.

XIII zwyczajne Walne Zgromadzenie krakowskiej Spółki tramwajowej odbędzie się dnia 6 kwietnia 1913 o godzinie 11 przed południem w lokalnościach Krakowskiej Spółki Tramwajowej w Krakowie przy ul. ul. Gazowej l. 4.

Porządek dzienny obejmuje: 1. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej z czynności za rok administracyjny 1912 i powzięcie uchwały na to sprawozdanie. 2. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego z przedłożonego zamknięcia rachunkowego i powzięcie uchwały w tej mierze. 3. Powzięcie uchwały na wniosek Rady Zawiadowczej co do zużytkowania czystego zysku. 4. Wybory do Rady zawiadowczej. 5. Wybór Wydziału rewizyjnego. 6. Sprawa budowy nowych linii. 7. Zmiana statutu. 8. Wnioski w myśl § 30 ust. 3 statutu Spółki.

Ci PP. Akcyonaryusze, którzy chcieliby wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, mają swoje akcye, z których najmniej 10 sztuk prawo do jednego głosu nadaje, najpóźniej do ośmiu dni przed Walnem Zgromadzeniem tj. do 29 marca 1913 włącznie w następujących kasach w godzinach urzędowych złożyć: a) w banku W. P. Augusta Raczyńskiego w Krakowie, Linia A-B. b) w kasie krakowskiej Spółki tramwajowej w Krakowie ul. Gazowa. c) w głównej kasie miejskiej w Kra-

kowie. d) w głównej kasie c. k. uprzyw. austr. Banku dla krajów koronnych (Länderbank) w Wiedniu. e) w banku F. M. Philippson & Co. w Brukseli.

Prezes Rady Zawiadowczej
Prof. Dr Juliusz Leo.

Święta Wielkanocne na Zwierzyńcu. Dz. Zwierzyniec obchodziła bardzo uroczyście i wesoło święta przy ślicznej pogodzie.

W Wielką Niedzielę zrana o godzinie 6 głosiły trąbki z wieży św. Salwatora pobudkę „Wesoły nam dzień dziś nastał!“. Póżniej odbyło się w tymże kościele uroczyste nabożeństwo parafialne. W Poniedziałek t. j. w dzień „Emausu“ o godzinie 5 z rana znowu odezwały się trąbki z wieży z wesołemi melodyami „Chrystus zmartwychwstan jest“ i innemi. Po nabożeństwie uroczystem wypowiedział kaznodzieja podniosłe kazanie z ambony na cmentarzu. W tym dniu odbył się na dochód ochronki Półwsia Zwierzyńca „dzień kwiatowy“, który z powodu małego deszczyku nie wydał spodziewanych dochodów.

Zagadka do nagrody. W dzisiejszym Nrze naszego pisma, zamieszczamy dla Wszystkich P. T. Czytelników i Prenumeratorów Zagadkę, za której rozwiązanie przeznaczono piękne nagrody w książkach. Rozwiązania tej zagadki można nadsyłać tylko listownie wprost do Redakcyi „Tygodnika Mieszczańskiego“ w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7 do dnia 13 kwietnia br. włącznie.

Najtańszy kinematograf w Krakowie. W przyszły czwartek, t. j. d. 3 kwietnia nastąpi otwarcie nowego kinematografu w Krakowie. Mieścić się on będzie w budynku Teatru Nowości, przy ul. Starowiślnej i nosić będzie nazwę Kino-Nowości. Będzie to najtańszy kinematograf, gdyż twórcy jego chcą uprzystępnić przedstawienia dla jak najszerszych warstw ludności. Filmy tego nowego przedsiębiorstwa będą sprowadzone z pierwszorzędnych fabryk światowych, przyczem w pierwszym rzędzie będą uwzględnione fabryki polskie.

Dwudniowa wystawa wyrobów koszykarskich krajowej centralnej szkoły koszykarskiej otwartą została we Lwowie, we wtorek dnia 25, marca w sali wystawowej Instytutu technologicznego przy ul. Bourlarda.

Z teatru „Apollo“. Jeżeli o obecnym programie, przedstawianym w teatrze „Apollo“ mówiło się, że był jednym z najbardziej atrakcyjnych i zajmujących, to z większemi jeszcze pochwałami mówić się musi o tych wszystkich niespodziankach, w jakie obfitować będzie program mający trwać od 1 do 16 kwietnia. Wogóle stwierdzić trzeba, że od chwili ujęcia kierownictwa artystycznego przez p. Wilhelma Weissa, nastąpił odrazu w teatrze „Apollo“ zupełny zwrot, że człowiek ten, w tym zawodzie fachowiec, podniósł artystyczny poziom sceny, potrafił wzbudzić u publiczności krakowskiej sympatyę i zaufanie, potrafił wreszcie ściągnąć tłumy do eleganckiego, sympatycznego i naprawdę pięknego teatru. To zaś przedewszystkiem podnieść trzeba z uznaniem, że nowa dyrekcya pilnie baczy na to, aby program był odpowiedni, aby nie zawierał niczego, co mogłoby obrażać czyjeś uczucia estetyczne. To też codziennie można się podczas przedstawienia przekonać, że do teatru „Apollo“ spieszą przeważnie całe rodziny, których dorosłe córki przysłuchują się z zajęciem produkcyom o wysokiej niejednokrotnie wartości artystycznej. P. Weissowi należy się uznanie, że zerwał pod tym względem z dawną tradycyą, jaką do tego teatru przywiązywano. Wysoki poziom estetyczny i etyczny teatru „Apollo“ ściągać będzie coraz to większe zastępy publiczności.

Sprawy zawodowe.

Wydawnictwo dla malarzy pokojowych.

Malarstwo pokojowe posługiwać się musi w obecnych warunkach ekonomicznych prawie wyłącznie gotowymi wzorami. Ponieważ dotychczas nie istnieje żadne wydawnictwo krajowe, do tego celu przeznaczone, przeto używane są z konieczności liczne zagraniczne wydawnictwa wzorów, które siłą rzeczy wprowadzają obce nam, a więc szkodliwe pierwiastki dekoracyjne.

Chcąc rozpocząć walkę z tym zalewem cudzoziemczyzny, przedsięwziął p. Homolacs wydawnictwo wzorów wyłącznie dla użytku malarzy pokojowych przeznaczonych. Wzory te malowane ręcznie farbami klejowemi na tablicach ($^{40}/_{30}$ cm), wychodzić będą w zeszytach (po 4 tablice na zeszyt) regularnie co miesiąc od dnia 1 marca 1913 r. począwszy. Oprócz 4 tablic kolorowych zawierać będzie każdy zeszyt odpowiednią ilość arkuszy konturowych rysunków dla wszystkich motywów dekoracyjnych, zawartych w danym zeszycie, wykonanych w naturalnej wielkości tak, aby mogły służyć czy to wprost do odbijania na ścianie, czy też do wykonania patronów.

Wydawnictwo to nosi tytuł: „Wzory dla użytku malarzy pokojowych“ i ma zadanie wyłącznie praktyczne. Zawierać przeto będzie motywy dekoracyjne przeznaczone do zdobienia zwyczajnych pokoi mieszkalnych. Każdy zeszyt przeciętnie zawierać będzie (na 4 tablicach) 6 wzorów skromniejszych i jeden bogatszy. Cena każdego ta kiego zeszytu wraz z odpowiednią ilością rysunków konturowych naturalnej wielkości wynosi kor. 10.

Zgłaszać się można pod adresem: Karol Homolacs, w miejskiem Muzeum techniczno-przemysłowym w Krakowie, ulica Franciszkańska L. 4., w godzinach między 10-tą a 1-szą rano lub listownie.

Wystawa wędrowna Instytutu nauczania i badania grafiki.

Instytut dla nauczania i badania sztuki graficznej w Wiedniu, urządzał z polecenia c. k. Ministerstwa robót publicznych wystawę prac wykonanych przez uczniów tego Instytutu w salach Insty tutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie w czasie od 15 marca do 15 kwietnia 1913 r.

Wystawa ta obejmuje zbiory zdjęć z natury (portrety i widoki oraz reprodukcye dzieł sztuki) przy zastosowaniu różnych metod kopiowania, jak platynowe, pigmentowe, odbitki gumowe itd. następnie reprodukcye dzieł sztuki, sporządzone sposobem fotomechanicznym za pomocą autotypii, światłodruku, heliograwury, częścią na prasach ręcznych, częścią na pospiesznych.

Między innemi znajduje się wielka ilość odbitek kolorowych, przy których zastosowano jako podstawę fotografię trójbarwną. Przedstawiają one tak dalece wierne oddanie oryginałów, iż mogą być uważane jako t. zw. faksimile-reprodukcye.

Ze stanowiska technicznego jakoteż artysty cznego szczególnie uwagi godne są kolorowe druki z zastosowaniem dwóch lub trzech rodzajów techniki drukarskiej jak n. p., chromolitografia i heliograwura.

Dowodem korzystnych usiłowań tego zakładu są bardzo piękne prace typograficzne, jakoteż barwne litografie, przy których należy zwrócić uwagę nietylko na techniczne wykonanie, lecz także na projekty, jako owoc twórczej pracy artystów.

Zwiedzający wystawę znajduje dokładne objaśnienia każdego rodzaju techniki graficznej w witrynach wystawy. Prócz tego wszystkie okazy zaopatrzone są napisami, które pozwolą zwiedzającemu dokładnie rozpoznać, jaką techniką zostały one wykonane

Z licznych ciekawych studyów z dziedziny mikrofotografii, obrazów widmowych itd. widać, że zakład poświęca również wielką uwagę fotografii do celów naukowych.

Wystawa otwartą jest w dnie powszednie od godz. 10 rano do 9 wieczór, a niedzielę i święta od godz. 10 rano do 5 popoł.

Wstęp na wystawę bezpłatny.

Korespondencye.

Półwsie Zwierzynieckie.

Apel do komisyi sanitarnej.

Z powodu nieusuwania śmieci i popiołu z realności przez magistrat, jakkolwiek właściciele ci, opłacają podatek za czyszczenie miasta, względnie wywóz śmiecia, popiołu itp. nieczystości, składają te częścią na dawnym stawie pp. Norbertanek, częścią na parceli nieogrodzonej czyli tak zwanej ulicy „na Stawach“.

Prosimy fizyka lub którego z członków komisyi sanitarnej, ażeby te magistrackie składy śmiecia zobaczył. Coś podobnego urąga najprymitywniejszym wymogom sanitarnym! I przez taki zbiornik rozmaitych bakcyli chodzi cała falanga dzieci do dwóch szkół wydziałowych, a szkoła żeńska stoi wprost przy tym śmietniku. Wiatr roznosi zarazki do sal szkolnych wraz z popiołem pomimo zamkniętych okien — nic dziwnego, że stan zdrowotny (w rzeczywistości, a nie na papierze) pozostawia wiele do życzenia.

Sam pan fizyk nie żałowałby fatygi, gdyby osobiście faktyczny stan rzeczy zbadał — za co mu mieszkańcy Półwsia bardzo byliby zobowiązani. Raz jeszcze o usunięcie złego proszą

To niech p. Pająk ma jeszcze coś do zasypania— to niech p. Sipel zabierze stąd wszystkie śmiecie.

»Idź złoto do złota«...!

Kronika finansowa.

Galicyjski Bank przemysłowy.

W poprzednim tygodniu odbyło się we Lwowie doroczne walne zgromadzenie akcyonaryuszów galicyjskiego Banku przemysłowego. W zgromadzeniu wzięli między innymi udział prezes Koła polskiego dr Leo, prezydent Neumann, członek Wydziału krajowego dr Jahl, dyrektor dr Steczkowski, dyrektor dr Michalski, poseł hr. Zamoyski, dr Fruchtmann, prezydent Horowitz i inni. Wiedeńskie Towarzystwo eskontowe reprezentował dr Stransky. Przewodniczył zgromadzeniu poseł Abrahamowicz, który zagajając obrady, oddał gorące słowa wspomnienia ś. p. hr. Badeniemu, którego inicyatywą i staraniem powstał Bank przemysłowy, a następnie kreśląc działalność Banku, zaznaczył, że dyrekcya spełniła te zadania, jakie na nią włożyli inicyatorowie.

W dyskusyi nad sprawozdaniem oświadczył dyrektor Banku krajowego dr. Michalski między innemi: Wielkie zyski, jakie Bank wykazuje, nasuwają podejrzenie, czy chęć zdobycia wielkiej dywidendy dla akcyonaryuszy nie wpływa na działalność Banku, czy Bank jest wierny swemu herbowi i uwzględnia interes kraju przed interesem akcyonaryuszy. Wprawdzie Bank nie może być instytucyą filantropijną, ale można pogodzić interes kraju z interesem akcyonaryuszy.

Dyrektor dr Szarski wskazał w odpowiedzi, że Bank zna swe zadania i stara się je wypełnić. Pierwszy to wypadek, że Bank akcyjny spotyka się z zarzutem za wielkich zysków. A mimo to Bank nie szedł śladami innych instytucyi finansowych i nie wyzyskiwał sytuacyi podniesienia stopy procentowej.

Przemawiali jeszcze prezydent Neuman, hr. Zamoyski, dr Michalski i Abrahamowicz, poczem udzielono zarządowi absolutoryum i uchwalono jednogłośnie wnioski co do rozdziału czystego zysku w sumie 712.421 K, ustanawiając 6% dywidendę, czyli 24 K od akcyi.

W końcu dokonano wyboru komisyi rewizyjnej. W skład jej weszli pp: dr Fruchtman, L. Baczewski i Mendelsburg, a jako zastępcy pp. Ciompa i Herzig.

Zivnostenska Banka.

Dnia 16 b. m. odbyło się w Pradze walne zgromadzenie największej czeskiej instytucyi bankowej — Zivnostenska Banka.

Bilans wykazuje następujące pozycye:

Bilans netto za rok 1912.

Aktywa: Gotówka kasowa K 5,145.686.97, Portfel wekslowy K 123,923.849·52. Dewizy, obce waluty i monety K 5,436 177 34. Zaliczki na papiery wartościowe i report K 72,591.689·05. Stan efektów na rachunek banku K 28,020.273·41. Stan efektów na rachunek syndykatu K 13,194.925·32. Pożyczki, na podstawie których emitowano: a) 4½% obligacye bankowe na K 26,638.500·— b) 4% obligacye bankowe na K 2,101.300·—, razem K 28,739.800·—. Debitorowie banku i oddziału towarowego, należytości u banków K 100,551.195 63 hal. Konto towarowo-komisowe K 1,396.857·63. Ruchomości K 591.747·97. Budynek banku w Pradze, Przykopy 30, K 1,786.000. Budynki bankowe filii w Pardubicach, Budziejowicach, Mor. Ostrawie. Wiedniu, Bernie, Ołomuńcu, Prościejowie, Libercu, Tryeście i Karlsbadzie K 4,254.624.25·—. Dom nr 860/II w Pradze na Przykopie hotel »Czarny koń« K 1,118.000·—. Ogólna suma K 386,750.827 09 hal.

Passywa: Kapitał akcyjny 400.000 akcyi po Fl. 100 = K 200 K 80,000.000. Fundusze rezerwowe K 18,289.047·77. Rezerwa specyalna K

NADESŁANE.

1,200.000. Specyalny fundusz rezerwowy na pokrycie ewentualnych strat: 1) Z eskontu weksli K 900.000. 2) Z wartości kursowych własnych efektów K 400.000, razem K 1,3 0.000. Fundusz rezerwowy specyalny: dla 4 i pół proc. obligacyi K 800.000, dla 4% obligacyi bankowych K 200.000, razem K 1,000.000. Wkłady kredytorów K 1,977 830. Fundusz amortyzacyjny: 4½% obligacyi bank. K 923.877·09, 4% obligacyi bankowych K 247.778·76, razem K 1,171.655·85. Fundusz odsetkowy: 4½% obligacyi bankowych K 299.683·12, 4% obligacyi bankowych K 28,017·33, razem K 327·700·45. Fundusz pensyjny K 4,375.001·79. Wkłady pieniężne: na asygnaty kasowe K 721·500, na książeczki wkładkowe K 107,887.055·89, razem K 108,608.555 89 hal. Kredytorowie K 130.467.723·15, 4½%, obligacye bankowe K 26,638.500, 4% obligacye bankowe pupil. K 2,101.300, razem K 28,739.800. Nie podjęte kupony obligacyi bankowych 4½% K 10.089. 4% obligacyi bankowych K 1.702, razem K 11.791. Niepodjęte dywidenty K 11.701. Odsetki tranzytywne K 1,050.032·26 Czysty zysk K 8,219.987·93. Ogólna suma K 386,750.827·09.

Rachunek strat i zysków za rok 1912.

Winien: Pensye, kwaterowe i remuneracye K 3,267.714·90. Koszta administracyi K 1,404,437 hal. 86. Podatki, stemple i należytości K 2,006.320 hal. 06. Czysty zysk K 8,219.987 93. Ogólna suma K 14,898 460·75.

Ma: Odsetki od papierów wartościowych, weksli, zaliczek i w rachunku bieżącym (po potrąceniu odsetek debet.) K 10,463.438 48. Dochody: Interesu bankowego i towarowo komisowego K 3,840.536·10. Przeniesienie zysku z roku zeszłego K 594.486·17. Ogólna suma K 14,898.460·75.

Ciekawe te cyfry wykazują, jak olbrzymia ta instytucya, nawet w czasie najkrytyczniejszego przełomu ekonomicznego, który miał miejsce w roku ubiegłym, korzystnie się rozwijała i osiągnęła, po odpisaniu wszystkich w ciągu roku powstałych strat, czysty zysk w kwocie **K 8,219.987·83**.

Fundusz rezerwowy powiększony został o dalszą kwotę kor. 773.000 —. Własne środki instytucyi wynoszą obecnie przeszło kor. 103,000.000·— Dywidendę wypłaca się po 15 koron od jednej akcyi.

Na walnem zgromadzeniu został specyalnie zaznaczony fakt, że instytucya ta stawiła silny opór ciężkim stosunkom ekonomicznym, była zawsze obficie zaopatrzona w gotówkę, tak, że nietylko wypłacała swoim klientem, lokującym u niej kapitały, każdej chwili, wszelkie zażądane kwoty, lecz jeszcze spieszyła z pomocą pieniężną znajdującym się w potrzebie innym instytucyom bankowym.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya budowy dróg wodnych zamierza rozdać roboty około regulacyi rzeki, będące w związku z projektowaną kanalizacyą Wisły w obrębie losu III-go.

Oferty wnieść należy przed 18. kwietnia b. r. do Ekspozytury c. k. Dyrekcyi budowy dróg wodnych w Krakowie.

Rozpisanie przeglądnąć mogą interesowani w biurze Izby handlowej w Krakowie.

Import z Persyi. Ambasada austryacka w Teheranie zawiadamia Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, że osiadły tam kupiec austryacki, który korespondować także w języku polskim, pragnie nawiązać stosunki handlowe z tutejszymi importerami, celem przywozu dywanów i tkanin perskich, starożytności, broni, wyrobów mozaikowych, surowego jedwabiu i wyrobów jedwabnych, drogich kamieni, pereł, perskich wyrobów srebrnych i t. p.

Interesenci otrzymać mogą adres tej firmy w biurze Izby handlowej w Krakowie.

Rozpisanie budowy kanału. Izba handlowa w Krakowie otrzymała zawiadomienie o rozpisaniu Dyrekcyi budowy dróg wodnych na wykonanie kanału spławnego na przestrzeni pomiędzy Spytkowicami a Kossową na losie II-gim o długości około 6.67 km. Roboty mają być ukończone do końca października 1915 r.

Oferty wnieść należy do 25 kwietnia 1913.

ZAGADKA.

(Ułożył Józef Paderewski).

Panna Aniela Aniołkowska, dorodna, 18-letnia córka a zarazem i jedynaczka bogatego właściciela rozległych włości w Galicyi, miała trzech starających się o swą rękę: pp. Anastazego, Ambrożego i Antoniego, rodzonych braci, synów również bogatego przemysłowca galicyjskiego.

Ponieważ wybór był bardzo trudny, bo żaden z owych trzech konkurentów nie wyróżniał się zupełnie od swoich rywali, a przytem i serce prześlicznej panny Anieli, nie skłaniało się tylko wyłącznie ku jednemu z tych trzech wielbicieli, po długim przeto a frasobliwym namyśle postanowiła panna Aniołkowska oświadczyć wszystkim trzem konkurentom, że ten tylko stanie z nią na ślubnym kobiercu, kto jej ofiaruje najpiękniejszy, a zarazem i najwięcej do jej gustu przypadający upominek.

Zaskoczeni nagle tak oryginalną decyzyą, z zasępionemi myślami i zachmurzonemi humorami rozjechali się wszyscy trzej konkurenci w najrozmaitsze strony swiata, aby módz jak najlepiej a zarazem i najpomyślniej dla siebie wypełnić polecenie i za jakąbądź nawet cenę nabyć najpiękniejszy a zarazem i najwłaściwszy prezent, mający najszczęśliwszego z nich doprowadzić do celu.

Przed wyruszeniem w podróż, postanowili wszyscy zjechać się po pewnym a oznaczonym przeciągu czasu w jednem umówionym mieście i hotelu, aby dopiero stąd wyruszyć razem do panny Anieli.

Po długiej a uciążliwej podróży, powrócili wszyscy trzej konkurenci zmęczeni tak forsowną wycieczką, a każdy z nich przywiózł z sobą jakiś bardzo cenny i oryginalny upominek.

I tak, jeden z nich, p. Anastazy przywiózł bogato zdobne lustro, w którem można było bardzo dokładnie widzieć wszystkie osoby i przedmioty, położone chociażby na jaknajodleglejszem przestrzeni.

Drugi konkurent, p. Ambroży, nabył piękną, karetę, mającą tę własność, że gdy się do niej wsiadło i pomyślało o jakiejkolwiekbądź miejscowości, to w jednej chwili można się było znaleść nawet w najodleglejszem miejscu.

Nakoniec trzeci rywal, p. Antoni, wystarał się o takie wspaniałe i cudowne jabłko, za skosztowaniem którego, nawet najniebezpieczniej chory człowiek natychmiast zupełnie odzyskiwał zdrowie.

Kiedy podług umowy w oznaczonym czasie i miejscu znaleźli się znów razem wszyscy trzej podróżni przy wspólnej pogawędce, zaczęli sobie wzajemnie pokazywać nabyte podarki i najprzód obejrzeli lustro.

Wtem widzą w lustrze swoją narzeczoną, złożoną ciężką chorobą, już prawie umierającą. W jednej więc chwili p. Ambroży daje do dyspozycyi swoją nowonabytą karetę, do której wsiedli wszyscy trzej konkurenci, równo z myślą i znaleźli się u łoża konającej już prawie panny Anieli. Wtedy trzeci p. p. Antoni podał jej do skosztowania jabłko i panna Aniela w tejże samej chwili wyzdrowiała.

Jak obecnie widzimy, wszyscy trzej konkurenci przyczynili się zupełnie w jednakowym stopniu do uzdrowienia ubóstwianej panny Anieli.

Teraz pytanie; Któremu z tych trzech wielbicieli jest obowiązaną według umowy panna Aniołkowska oddać swą rękę i serce i dlaczego?

*

Za dobre rozwiązanie tej zagadki ofiarowuje Redakcya nagrody w książkach. Termin nadsyłania trafnych rozwiązań wyznaczony jest do 13 kwietnia b. r.

Naczelny redaktor „Tygodnika mieszczańskiego“ przyjmuje strony w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim (ul. św. Krzyża l. 7) codziennie od godziny 10 do 12 w południe i od 3 do 4 po południu. W tym też czasie należy się zgłaszać z wszelkiemi sprawami, dotyczącemi części redakcyjnej pisma.

Administracya przyjmuje ogłoszenia, przedpłatę i zamówienia, tudzież załatwia rachunki od godz. 9—12 rano i od 3—6 wieczorem.




TARTAK PAROWY

i

FABRYKA MEBLI OGRODOWYCH
JOZEFA STYPUŁY w Tarnawie

poczta ZEMBRZYCE, stacya kolejowa Skawce




odznaczona medalami srebrnymi i złotymi c. k. Ministerstwa Handlu, Izb Handlowych, Wystawy rolniczo-okręgowej w Wadowicach i Architektury w Krakowie

wysyła pocztą i koleją wyroby i urządzenia ogrodowe, jak: kanapy, stoły, stołki różnych modeli po bardzo niskich i konkurencyjnych cenach, pokostowane z odstawą do kolei.

Przy większym odbiorze z opustem od 5—10 procent,


3 Kor.


10 Kor.


1 Kor. 60 h.


2 Kor. 40 h.

KRAKOWSKA SPÓŁKA TRAMWAJOWA

Niniejszem zaprasza się pp. Akcyonaryuszów Krakowskiej Spółki Tramwajowej na

XIII zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się **dnia 6 kwietnia 1913 roku** o godzinie 11 przed południem w lokalnościach Krakowskiej Spółki Tramwajowej w Krakowie przy ulicy Gazowej l. 4.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej z czynności za rok administracyjny 1912 i powzięcie uchwały na to sprawozdanie.
2. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego z przedłożonego zamknięcia rachunkowego i powzięcie uchwały w tej mierze.
3. Powzięcie uchwały na wniosek Rady Zawiadowczej co do zużytkowania czystego zysku.
4. Wybory do Rady zawiadowczej.
5. Wybór Wydziału rewizyjnego.
6. Sprawa budowy nowych linii.
7. Zmiana statutu.
8. Wnioski w myśl § 30 ust. 3 statutu Spółki.

Ci pp. Akcyonaryusze, którzy chcieliby wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, mają swoje akcye, z których najmniej 10 sztuk prawo do jednego głosu nadaje, najpóźniej do ośmiu dni przed Walnem Zgromadzeniem tj. do 29 marca 1913 włącznie w następujących kasach w godzinach urzędowych złożyć:

a) w banku W. P. Augusta Raczyńskiego w Krakowie Linia A—B.
b) w kasie krakowskiej Spółki tramwajowej w Krakowie ul. Gazowa.
c) w głównej kasie miejskiej w Krakowie.
d) w głównej kasie c. k. uprzyw. austr. Banku dla krajów koronnych (Länderbank) w Wiedniu.
e) w banku F. M. Philippson & Co. w Brukseli.

Prezes Rady zawiadowczej:

Prof. Dr Juliusz Leo.

Pracownia blacharska
WINCENTEGO PINKALSKIEGO
w Krakowie przy ul. Jagielońskiej l. 9.

podejmuje się wszelkich robót w zakres ten wchodzących, jak również przyjmuje wszelkie = reperacye po cenach umiarkowanych. =

P. T.

Upraszamy Szanownych Czytelników o łaskawe powoływanie się przy za mówieniach na „Tygodnik Mieszczański".



ZJEDNOCZONE AUSTR. AKCYJNE TOWARZYSTWO PAROWEJ ŻEGLUGI

AUSTRO-AMERICANA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. p.

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny: **JENERALNA AJENCYA GOLDLUST i SKA KRAKÓW, LUBICZ 7.** (naprzeciw dworca kolei). — Dla wschodniej Galicyi: **Lwów, Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2.** oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie: **Tryest: Dyrekcya Austro -Americany, Via Molin Piccolo 2. Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Kärntnerring 7. II., Kaiser Josefstr. 36.**

P. T. Rękodzielnicy!
rozszerzajcie „Tygodnik Mieszczański".

NOWO OTWARTA
KAWIARNIA
w Rynku głównym L. 16. I. p.

połączona ze salami bilardowemi i do gier towarzyskich oraz czytelnią wyposażoną obficie w pisma krajowe i zagraniczne.

Kawiarnia zaopatrzona jest doborem wszelkich chłodników i napoi pierwszorzędnej jakości.

Lokal otwarty od godziny 7 rano do 3 w nocy.

Dziekując uprzejmie za dotychczasowe względy i ręcząc nadal za szybką i sumienną obsługę, polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności

z głębokim szacunkiem

Ludwik Franczek.

Rządowo upoważniona

SZKOŁA
Rachunkowości państwowej i buchalteryi Józefa Tobiczyka w Krakowie przy ul. Szujskiego L. 7.

Podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań oświaty z dnia 17-go stycznia 1909 roku, l. 48188 inspekcyi c. k. Władz szkolnych.

Obejmuje kursa przygotowawcze do egzaminów składanych: a) w c. k. Namiestnictwie, b) w Akademii handlowej.

Udziela się również nauki pisania na maszynach i stenografii, oraz osobnych lekcyi z przedmiotów w zakres buchalteryi wchodzących.

Zgłoszenia codziennie od 3 do 6 popołudniu.

Zakład ślusarstwa artystyczno - budowlanego
Jan Starzek
: Kraków, ulica Wielopole l. 4. :
(obok głównej poczty).

poleca jako specyalności: Schody żelazne, Balkony, Bramy, Ogrodzenia, Balustrady schodowe, wszelkie roboty kute artystyczne i budowlane.

Specyalny dział rekonstrukcyi wag decymalnych i stołowych — reperacye wag i ciężarków oraz cechowanie w c. k. urzędzie uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

:: CENY KONKURENCYJNE. ::

Przystanek kolei elektrycznej.

Gorące i zimne przekąski.

Kazimierz Rudnicki
Półwsie - Zwierzyniec ul. Kościuszki

poleca swój sowicie zaopatrzony

HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH

win oraz pokoje do śniadań.

Piwo okocimskie i pilzneńskie.

Lokal otwarty do 11 w nocy.

Redaktor odpowiedzialny: — Julian Kurdziel. — Wydawca: Piotr Cekiera. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca J. R. Dobrzański).